

Zatrzymał metro, aby oddać rasistę w ręce policji

15 września 2018

Do zdarzenia doszło 12 września pod wieczór. Adam Tuła podróżował linią M1, kiedy nagle zobaczył niebezpieczną sytuację. Jeden z pasażerów znęcał się nad obcokrajowcem, ponieważ ten nie był Polakiem. Napastnik krzyczał i szarpał swoją ofiarę.



Bohater tej opowieści zareagował z niezwykłą odwagą. „Wepchnąłem się między niego a ofiarę, a gdy metro się zatrzymało na stacji Ratusz, trzymałem drzwi otwarte tak, żeby metro ze sprawcą nie mogło ruszyć do przyjazdu policji (ofiara uciekła)” – relacjonuje Adam Tuła, który zaraz potem próbował zachęcić innych pasażerów, aby ci powiadomili policję, co jednak nie przyniosło skutku, a więc przez wagonowy telefon powiadomił prowadzącego, który zatrzymał pojazd na stacji Metro Ratusz Arsenał.

Adam Tuła podkreśla, że pozostali podróżni nie mieli żadnych pretensji o nieoczekiwany postój. Nikt również nie stanął w obronie rasisty. „Nikt z pasażerów nie miał pretensji, że wstrzymuję metro, przeciwnie, nagle wszyscy się obudzili i też

dopingowali, żeby nie puszczali drzwi i sprawcę trzeba zatrzymać” – napisał.

Nieciekawym elementem tej historii jest wzmianka o pojawieniu się ochrony, która przybyła na miejsce dopiero po piętnastu minutach. W tym czasie Adam Tuła własnoręcznie obezwładnił rasistę. Dopiero wtedy do akcji włączyli się inni pasażerowie. „Ostatecznie coraz więcej ludzi zaczęło się do blokady drzwi przyłączać, jakby się ośmielili, nawet jakby wiwatując, kiedy ochrona w końcu przysłała i zgarnęła delikwenta, ba, na fali entuzjazmu czynem obywatelskim dwoje pasażerów wyszło świadkować. Jeden powtarzał, że teraz mu głupio, że sam nic nie zrobił, ale się bał. Tak sobie myślę, że to nie strach, bo ja też się bałem, ale raczej to, że ludzie się dali zaskoczyć, bo nie byli przygotowani, jak się zachować” – relacjonuje bohater zdarzenia.

Adam Tuła zamieścił opis całej sytuacji na swoim profilu na „Facebooku”. Jak zaznacza – nie po to, aby się pochwalić, ale żeby dać innym wskazówkę postępowania w takich sytuacjach. „Wskazówka: nie dajcie się spławić policji tekstem, że wpisanie czegoś przez policjanta do notatnika jest przyjęciem zawiadomienia o przestępstwie i upierajcie się, że chcecie złożyć zawiadomienie i uzyskać tego potwierdzenie pisemne. Bez tego procedura nie ruszy, a sprawca nie będzie ukarany, bo nie będzie sprawy” – radzi.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: Adam Tuła

Źródło: Strajk.eu